OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 338

# Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chile.
## 12 miast w gruzach.—Dantejskie sceny na ulicach m:asta Talca.

Santiago de Chile, 3 grudnia.

Według nadszeszłych tu doniesień o katastrofie trzęsienia ziemi zdaje się nie ulegać wątpliwości, że najbardziej ucierpiało miasto Talco, które zostało prawie zrównane z ziemią, po ulicach nie pozostało w wielu miejscach śladu, wszędzie gruzy zawalonych domów.

Do tej pory wydobyto z pod gruzów zwłoki 100 osób. Liczba ta niewątpliwie będzie większa, gdyż mieszkańcy zaskoczeni zostali przez katastrofę we śnie, a miasto liczy 50,000 mieszkańców.

Równie wielu zabitych ma być w Curico, zalanem skutkiem przerwania tamy na Cuya.

Na całym terenie katastrofy, która objęła 12 miast są wiadomości o 300 zabitych, nie są to jednak cyfry ostateczne, gdyż z paru miejscowości brak wiadomości z powodu zerwanej komunikacji.

Lotnicy, którzy dokonują lotów do nawiedzonych trzęsieniem ziemi okolic, stwierdzają, iż wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu. Prezydent Ibanez wyjechał na tereny objęte katastrofą, dokąd też zostały wysłane oddziały wojska, okręty i samoloty, celem niesienia pomocy ludności.

Naoczny świadek katastrofy, który wczoraj przybył z Talaca do Santiago, opowiada o mrożących krew w żyłach scenach, rozgrywaj. się tej strasznej nocy. Pierwszy wstrzs był najsilniejszy Nastąpił on w chwili, gdy cała ludność była pogrążona we śnie.

Równocześnie dały się słyszeć grzmoty podziemne i huk walących się domów. W mieście zapanowały ciemności. Ulice momentalnie wypełniły się półnagimi ludźmi, którzy napół nieprzytomni nawoływali się wzajemnie, błądząc wśród mas kurzu i pyłu.

Wstrząsy ziemi były tak silne, że wielu ludzi zostało wyrzuconych z łóżek.

Nieopisana panika trwała przez całą noc. dopiero nad ranem nieco się uspokoiło. Wstrząsy trwały przez całą sobotę, szerząc dalsze zniszczenie wśród domów, które ocalały przy pierwszych wstrząśnieniach.

# Proces o 2 ordynacje i 100 miljonów.
### Ks. Aleksander Radziwiłł przeciw ks. Albrechtowi Radziwiłłowi.

Nowogródek, 3 grudnia.

W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się wstępna rozprawa w sensacyjnym procesie przeciw ordynatowi nieświeskiemu, ks. Albrechtowi Radziwiłłowi, wytoczonym przez potomka ks. Dominika Radziwiłła, ks. Aleksandra Radziwiłła, o własność ordynacji nieświeskiej i ołyckiej.

Powód domaga się, prócz zwrotu obu ordynacji, 100 miljonów zł. w złocie, jako odszkodowania za nieprawne ich posiadanie.

Wniesiona przez ks. Aleksandra Radziwiłła skarga o zabezpieczenie powództwa, została przez sąd okręgowy odrzucona, natomiast sąd wyznaczył termin w dniu 1 lutego 1928 r. do rzeczowego rozpatrzenia sprawy.

# P. Walczak
### pobity na zjeździe włókniarzy w Warszawie.

Nasz warszawski korespondent donosi:

W lokalu związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego odbywał się wczoraj zjazd delegatów poszczególnych oddziałów. W pewnej chwili wtargnęła na salę grupa PP. Sowców (z frakcji rewolucyjnej). Doszło do awantury.

M. in. pobito sekretarza łódzkiego związku — ADAMA WALCZAKA.

# Kalendarzyk wyborczy do kasy chorych
### zostanie dziś opracowany.

Łódź, 3 grudnia.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym zostanie ostatecznie opracowany kalendarzyk wyborczy do kasy chorych, na podstawie którego rozpisane zostaną nowe wybory.

Kalandarzyk ten zatwierdzony zostanie, po poczynieniu w nim ewentualnych zmian, na jutrzejszem posiedzeniu zarządu kasy, wszelkie więc dotychczosowe przypuszczenia i lansowane terminy nie odpowiadają rzeczywistości.

# Stan zdrowia króla angielskiego
### znacznie się pogorszył.

Londyn, 3 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych rozeszła się pogłoska o rzekomej śmierci króla. Tysiące ludzi zgromadziło się przed pałacem królewskim, a wzmocnione posterunki policyjne pilnowały porządku.

W dniu wczorajszym został wydany biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla, przyczem poraz pierwszy lekarze stwierdzili, że stan króla należy do poważnych. Mimo bowiem polepszenia się w zapaleniu płuc, nastąpiło osłabienie czynności serca, co budzi poważne troski.

Do dwóch lekarzy królewskich zostało w dniu wczorajszym powołanych dalszych dwóch lekarzy, którzy byli przy chorym do godziny wpół do czwartej.

O godzinie pierwszej w nocy został wydany znów biuletyn lekarski, który donosi, że w ciągu najbliższych godzin nie należy się spodziewać zmiany w stanie zdrowia wysokiego pacjenta.

# Przedstawiciel sowietów
### dziś sfinalizuje zakupy w Łodzi.

Łódź, 3 grudnia.

Jak się „Express" dowiaduje, bawiący w Łodzi dyrektor „Torgpredstwa" w Warszawie p. Kopyłow, który dokonał kontroli wybranych przez agentów „Centrosojuza" gatunków towarów, wyjechał wczoraj napowrót do Warszawy.

W końcu bieżącego tygodnia p. Kopyłow raz jeszcze przybędzie do Łodzi w celu ostatecznego sfinalizowania zakupów na sumę 1 miljona dolarów.

### Zlikwidowanie prywatnych biur pośrednictwa pracy.

Z Warszawy donoszą:

Min. pracy i opieki społecznej przystępuje do opracowania rozporządzenia w sprawie prywatnego pośrednictwa pracy.

Zgodnie z ustawą o pośrednictwie pracy, skasowane będą z końcem 1929 roku wszystkie prywatne biura pośrednictwa pracy. Biura tego rodzaju będą mogły istnieć tylko przy organizacjach społecznych.

# Los gabinetu niemieckiego
## zależny od rozstrzygnięcia zatargu w przemyśle metalurgicznym.

Berlin, 3 grudnia.

Zatarg cennikowy w zachodnio-niemieckim przemyśle metalurgicznym przybrał niespodziewany zupełnie sensacyjny zwrot.

Wskutek odmowy ze strony związków zawodowych poddanie się orzecznictwu nadrozjemcy, jakim mianowany ma zostać przez rząd Rzeszy minister spraw wewnętrznych socjalista Severing istnienie obecnego gabinetu Rzeszy zastało poważnie zagrożone.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że reprezentanci pracodawców wyrazili swoją zgodę na poddanie się orzecznictwu nadrozjemcy ustanowionego przez gabinet Rzeszy nawet w tym wypadku, gdyby osobą tą był minister Severing.

Natomiast ze strony t. zw. wolnych związków zawodowych, a więc organizacji robotniczej, która pozostaje pod wpływami partji socjalistycznej, wysunięto zastrzeżenie natury formalnej. Przedstawiciele robotników obawiają się, ażeby w ten sposób nie został stworzony precedens, któryby zachwiał obowiązującem ustwodawstwem rozjemczem, a który niemiecka klasa pracująca uważa za swoją wielką zdobycz.

Sytuacja jaka się wobec tego wytworzyła przedstawia się dla zasiadających w gabinecie Rzeszy ministrów socjalistycznych, a specjalnie dla kanclerza Müllera, ministra Severinga, ministra pracy Weissla, niezwykle nieprzyjemnie.

W razie gdyby związki zawodowe obstawały przy swoim dotychczasowym stanowisku socjaldemokratyczni ministrowie musieliby uważać, że nie posiadają zaufania mas robotniczych i z gabinetu musieliby wystąpić.

# Krwawa bójka
## podczas zabawy tanecznej w Helenowie.

Łódź, 3 grudnia.

Ubiegłej nocy w sali Helenowa odbywała się zabawa taneczna.

Około godziny 2-ej, gdy na sali panował beztroski, wesoły nastrój, nagle rozległy się przeraźliwe krzyki:

— Ratunku! Pomocy! Mordują!

Jak się okazało w kurytarzu, wiodącym do sali, wynikła krwawa bójka na noże i kastety, w której wzięło udział kilkanaście osób. Powstała niesłychana panika. Awanturnicy przenieśli się bowiem na salę, to też goście, nie mający z nimi nic wspólnego, w obawie o własne życie, uciekli do ogrodu. To samo uczynili muzycy.

Krwawym zapasom, które z pewnością pociągnęłyby za sobą groźne skutki, położyła kres policja.

Trzech z pośród walczących, szeregowiec 10 pułku legjonów, Władysław Kurnik, 19-letni bezrobotny, Bronisław Włodarczyk (Pomorska 93) i 23-letni majster, Alfons Bajersdorf (Targowa 81) — doznało dość poważnych obrażeń cielesnych.

Wezwane pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż młodzieńcy posprzeczali się o pewną dziewczynę, która przez cały wieczór tańczyła z tancerzem nie z ich sfery.

# Fałszywy specjalista chorób kobiecych
### naciągnął całe miasto na kilka tysięcy i znikł.

Bytom, 3 grudnia.

Pod nazwiskiem prof. dr. Weissa grasuje w Lignicy jakiś szantażysta, przedstawiający się za specjalistę chorób kobiecych.

Upewniwszy się, że mężowie są w domu nieobecni, odwiedzał on ich żony, wygłaszał krótkie prelekcje o chorobach kobiecych, poczem proponował oględziny osobiste.

„Profesor" wypisywał recepty, honorarjów nie pobierał, kazał sobie natomiast płacić sute zaliczki na lekarstwa, które miał sam przyrządzić i dostarczyć.

Po zainkasowaniu większych kwot i nabraniu całej Lignicy na kilka tysięcy marek, „profesor" znikł bez śladu.

### Widzew pracuje.

Łódź, 3 grudnia.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, długotrwały strajk w przędzalni Widzewskiej manufaktury został dziś rano zupełnie zlikwidowany.

Strajkujący robotnicy, w liczbie 3.500 osób powrócili dziś rano do pracy i przędzalnia całkowicie została uruchomiona.

# Jak leczą szarlatani?

## Pouczająca wystawa dokumentów głupoty ludzkiej.

## Gwoździe z trumny przeciw chorobie uszu.

Po wielkich przewrotach społecznych **ludzkość zwraca się bardzo silnie ku rzeczom dla zmysłów nieuchwytnym.** To też po wielkiej wojnie europejskiej widzimy we wszystkich krajach Europy, a nawet w sowietach, nietylko wzrost religijności, lecz i wzmożone zainteresowanie różnymi **szarlatanami i czarodziejami.**

Nietylko medycyna, lecz i sądy musiały się zetknąć z tem nagminnem zjawiskiem.

Grasujący szarlatani zapewniają o posiadaniu **własności cudownego niemal uleczania.** Znajdują oni tysiące naiwnych, których skubią z gotówki tak, jak się strzyże owce z wełny lub skubie gęś z puchu.

W Budapeszcie urządzona została nawet przez tamtejsze towarzystwo lekarskie, specjalna **wystawa, demaskująca szarlatanerję.**

Celem tej wystawy było z jednej strony wykazanie na przykładach, jakie są praktyki szarlatanów; z drugiej zaś — pouczenie, na czem polega prawdziwe lecznictwo.

Jeden z oddziałów wystawy **zobrazował rozmaite sposoby leczenia, stosowane przez ludy pierwotne w różnych czasach.** Wystawiono tam między innemi wspomnienie po pewnym angliku z siedemnastego wieku, który, bojąc się panującej wówczas cholery, uzbroił swą karetę we wszelkie środki ochronne, a prócz tego ani na chwilę nie rozstawał się z kadzidłem, które mu bardzo zalecano.

Na wystawie zgromadzono wszystko, co ma jakikolwiek związek z lecznictwem, uprawianem przez szarlatanów na wsi węgierskiej. Były tam różne **amulety i talizmany, mające chronić przed chorobami.** Według wierzeń ludu węgierskiego, **gwoździe z trumny chronią przed chorobą uszu; szklanka z wosku — przed żółtaczką; naszyjnik z guzików znowu ma zabezpieczyć przed bólami, popiół z czaszki dziecka** jest doskonałym środkiem do zwalczania pijaństwa; **pomada,** sporządzona z sierści bawoła i ze śmietanki, służy do **leczenia ran na nogach.**

Ze wszystkich, znajdujących się na wystawie sposobów leczenia, **medycyna uznaje jeden tylko,** mianowicie ten, który szarlatani radzą stosować celem **leczenia blednicy.** Polega on na tem, by **jabłko nakłuć gwoździami;** kwas, zawarty w jabłku, atakuje gwoździe, dzięki czemu **jabłko pobiera część żelaza.** Ze zjedzenia takiego jabłka może mieć dobre skutki dla chorego na blednicę, nie ulega żadnej wątpliwości.

Szarlatani i ich zwolennicy mają do dyspozycji różne amulety, napisy i tabliczki kabalistyczne. Amulet ze złota ma strzec przed ukąszeniami i otruciem; inne uleczały choroby oczu. Wśród tych amuletów wiele jest ciekawych, **pokrytych ludzką skórą.**

Mały woreczek, który noszono na szyi, stanowi amulet bardzo złożony. Składał się on ze starego scyzoryka, kawałka suchego chleba, kawałka mydła, muszli, paru gałązek; taki amulet chronił przed wszelkiemi chorobami. Mydło w amulecie chroniło przed chorobami skóry, muszla chroniła słuchu; gałązki miały znaczenie najogólniejsze, bo chroniły przed ludźmi, rzucającymi czary. Ale bo wszelkie choroby i nieszczęścia ludzkie długi czas przypisywano takim właśnie ludziom, którzy rzucali czary.

Były zresztą i specjalne **przyrządy do rzucania czarów.** Gdy chciano np. na mieszkańców jakiegoś domu rzucić czary, podrzucano im pod drzwiami **talizman, składający się z głowy i kości gęsi, kawałka korzenia i nitki konopi.**

**Lalki służyły bądź do leczenia, bądź** też do przenoszenia chorób na innych ludzi. W tym celu dotykano części chorej organizmu igłą czy gwoździem, poczem nakłuwano odpowiednie miejsce u lalki. Choroba wówczas przenosiła się na lalkę; wówczas trzeba ją było tylko podawać komuś, by choroba przeszła na nowego właściciela.

Lalki sporządzane były w sposób prosty z patyka, na którego końcu wiązano kawałek szmaty. Na wypadek dyfterytu robiono dziewięć takich lalek i co dnia inną nacierano choremu gardło, poczem wyrzucano na drogę. **Kto taką lalkę podniósł, zapadał na dyfteryt, chory zaś, od którego lalkę wyrzucono, zdrowiał.** Ponieważ najczęściej takie drobiazgi podnosiły małe dzieci, nic dziwnego, że **niemal zawsze zapadały na dyfteryt,** szczególniej wobec tego, iż małe dziecko ma zwyczaj wszystko brać do ust.

A czy nie było sposobu na to, aby dowiedzieć się, skąd pochodziły czary czy choroba? Nawet i na to szarlatani mieli środek. Zawieszali mianowicie owiązany sznurkiem psalterz na końcu klucza, którego ucho tkwiło na czwartym (licząc od największego) palcu. Przy tej czynności wymawiano szereg nazwisk; gdy natrafiono na sprawcę nieszczęścia, **psalterz się poruszył.** Takiego sposobu używano szczególniej na wypadek chorób wśród dzieci.

# Opal przyniósł mu nieszczęście.

## *Książę włamywaczy pokutuje za kratą*

Traf, ten najsprytniejszy z detektywów, dopomógł policji paryskiej do ujęcia jednego z najbardziej zuchwałych, a jednocześnie najbardziej wytwornych włamywaczy, który operacje swoje prowadził wyłącznie w najelegantszych dzielnicach Paryża.

Jest to 27-letni jugosłowianin nazwiskiem Doridge, urodzony w Serbji, najbliższy jego pomocnik pochodzi również z Jugosławji.

Doridge stał na czele doskonale zorganizowanej bandy, której członkowie jednak pełnili tylko podrzędne role wywiadowców lub t. zw. nadawców, samo bowiem dzieło wykonywał osobiście Doridge i wykonywał je z niezwykłą zaiste odwagą i bezczelnością.

Pomocnicy jego pod różnemi postaciami żebraków, elektromonterów, agentów rozmaitych firm dostawali się do upatrzonych z góry mieszkań i czynili tam swe obserwacje. W jednym z ostatnich wypadków okradzenia pałacyku p. Vanderbildt, dwaj z nich przedstawili się jako monterzy telefoniczni i w ten sposób poznali dokładnie cały rozkład mieszkania. Oprócz tego jeden z nich zdołał nawiązać bardzo czuły flircik z pokojówką i dowiedzieć się od niej rozmaitych potrzebnych szczegółów.

Doridge, posiadając te wszystkie niezbędne wiadomości, przystępował sam do pracy. Jako niezwykle zręczny akrobata, dostawał on się, częstokroć po prawie zupełnie gładkim murze, do wnętrza i tam w nocy oszałamiał śpiącego nagłym blaskiem swej elektrycznej latarki, a następnie pod groźbą rewolweru wymuszał to, czego pragnął.

Z wyjątkiem bogatego przemysłowca Ricklera, nikt nigdy nie okazał najmniejszego oporu. W ten więc sposób ograbił Doridge panią Vanderbildt z kosztowności na sumę 700 tysięcy franków, łup w willi księcia Murata wynosił wartość 400 tysięcy franków i t. d.

Ujęto go dzięki przypadkowi, gdy dwaj jego wspólnicy chcieli spieniężyć kosztowną broszę z niezmiernie rzadkim opalem. Traf chciał, że jubiler znał ten kamień i wiedział, że stał się on zdobyczą słynnego włamywacza.

Wspólnicy Doridge'a zostali zaaresztowani, a następnie, chociaż nie chcieli oni zdradzić nazwiska swego szefa — po nitce do kłębka policji paryskiej udało się całą tę niebezpieczną bandę osadzić pod kluczem.

# Elektryczne oko

## *w matni niewidzialnych promieni.*

Przed niedawnym czasem angielski inżynier Baird sprzedał angielskiemu ministrowi wojny swój doniosły wynalazek — aparat, zezwalający na dokładne widzenie przedmiotów w ciemności. Rozprasza on w zupełności cienie nocy, jak również zasłony powodowane mgłą, chmurami czy dymem. Przyrząd ten stanowić będzie w przyszłej wojnie groźna broń: przy pomocy tego sztucznego oka skuteczniejszego niż najsilniejsze reflektory, nie skryje się ani w nocnych ciemnościach, ani wśród chmur nieprzyjacielski aeroplan. Bystre to oko przeniknie także dymową mgłę, poza którą chciałby wróg dokonać jakichkolwiek przesunięć swych oddziałów.

Wynalazek ten oparty jest na zużytkowaniu pewnych promieni niewidocznych dla oka, które jednak rozpoznaje czule klisza fotograficzna.

Oprócz tego skonstruował Baird pewną odmianę tego aparatu, która w czasie pokojowym przeznaczoną jest do walki z rozmaitszego rodzaju amatorami cudzego mienia.

Instrumencik ten, który jest prawdziwym cudem fantazji, spełniającym najbujniejsze pomysły kryminalnych romanso-pisarzy, rozmiarami swemi odpowiada pudełku od cygar.

Skrzynkę tę umieszcza się w niewidocznem miejscu i poczyna ona wydzielać swe promienie, które odbijają się i załamują w całym systemie luster, umieszczonych również w niewidocznych dla oka miejscach. W ten sposób wytwarza się jakgdyby skomplikowana sieć promieni, w którą musi dostać się złoczyńca, nie dostrzegając zupełnie tej tajemniczej matni.

I nagle w pewnym momencie promienie poczynają działać na dzwonkowy aparat alarmujący i jednocześnie nastawiony gramofon daje znać przez telefon o włamaniu do posterunku policyjnego.

Przestępca mógłby uciec, lecz aparat automatycznie zamyka wszystkie wyjścia i okna ciężkiemi żaluzjami żelaznemi, a ponieważ, jak policja, tak i służba już jest powiadomiona o jego obecności, ma on zbyt mało czasu na zwalczenie tych przeszkód.

W Anglji i Francji niektóre z banków założyły już podobną instalację u siebie i elektryczne oko czuwa nad ich skarbcami skuteczniej niż najgrubsze pancerze i najbardziej czujna straż.

# „7" — liczba mistyczna.

## Ludzie żywili kult dla „siódemki" już w zamierzchłych czasach.

## Dziś — los loteryjny z siódemką ma również chętnych nabywców.

U wszystkich narodów i po przez wszystkie wieki, od czasów najodleglejszej starożytności, liczbie siedem, „siódemce" **przypisywano jakieś tajemnicze, mistyczne właściwości i cechy.**

W najstarszej części indyjskiej księgi Weddy, napisanej przed czterema prawie tysiącami lat, zaznacza się już jakieś cudotwórcze znaczenie i sens tajemny liczby **„siedem".**

A więc bóstwo słońca i ognia ma 7 **promieni, żywi się 7-ma źródłami ożywczemi, służbę przy niem pełni 7-miu kapłanów. Siedem rumaków ciągnie rydwan boski, siedem płomienistych języrów wyłania się z pysków końskich, na siedmiu kołach toczy się pojazd.**

Księga Weddy liczbie „7" nadaje moc leczniczą w ciężkich chorobach.

W nauce buddyjskiej, rządzące światem całym bóstwo obdarzone jest **siedmiu cnotami i cechami:** jest niewidzialne, wszechpotężne, mądre, sprawiedliwe, dobre, miłosierne i jedyne. Według legendy, Budda zaraz po przyjściu na świat uczynił **siedem kroków.** Matka jego zmarła siedem dni po wydaniu na świat dziecka, siedem też tygodni przygotowywał się Budda w skupieniu przed obwieszczeniem swej nauki światu. Budda włada skarbami, których jest siedem, na cześć jego wznoszone są świątynie o 7-miu kondygnacjach.

Legendy babilońskie, sięgające jeszcze odleglejszych czasów, mówią o siedmiu morzach, siedmiu rzekach, siedmiu wichrach i złych duchach.

U chińczyków, posiadających najdawniejszą kulturę, liczba 7 odgrywała również tajemniczą rolę, zanim jeszcze umocnił ją wprowadzony buddyzm.

Wiara w nadprzyrodzoną siłę tej cyfry przywędrowała do sąsiadujących narodów: persów, assyryjczyków. Jeszcze silniej zaznaczyła się tajemna siła „siódemki" u egipcjan: siedem dynastyj królewskich, z których pierwszą stanowiło siedem bóstw. Do balsamowania trupów używano siedmiu substancyj, do namaszczeń tyleż olejków, siedem zawojów spowijało ciało.

W życiu dawnej Hellady, w mitologji greckiej raz po raz napotyka się tę liczbę magiczną. Jazon i Medea mają po 7 synów i 7 córek. Pochód przeciw Tebom prowadzi siedmiu bohaterów, tarcza Hjaksa, jak opiewa Homer, była zszyta z siedmiu lwich skór. Agamemnon ofiarował rozgniewanemu Achillesowi **7 trójnogów, 7 pięknych dziewic i tyleż kwitnących miast.**

7 miast walczyło o Homera, siedmiu mędrców greckich zna świat, siedem cudów świata przeszło do historji

7 sztuk przekazała nam antyczna kultura: gramatykę, djalektykę, retorykę, arytmetykę, geometrję, astronomję i muzykę.

**Siedmioramienne były świeczniki dawnej Judei,** siódmy dzień stworzenia świata był dniem wypoczynku, siedem owiec przynoszą w ofierze, siedem lat wreszcie służył Jakób, by zdobyć Rachelę.

O siedmiu Mahabeuszach, o siedmiu chudych i tłustych krowach, o siedmiu rodzajach zwierząt mówią księgi święte starego zakonu.

W chrystjaniźmie pozostało również dość śladów niezbadanej, tajemniczej „siódemki".

**Oto przy Grobie Pańskim płonie siedem wiecznych płomieni,** księga Apokalipsy zamknięta jest na siedem pieczęci, siedmiu jest archaniołów, siedem grzechów śmiertelnych...

Powszechność przesądu, łączącego z „siódemką" powodzenie niezawodne, uzdrowienie, czy bodaj wygraną dotarł do dni dzisiejszych...

**Bilety loteryjne z „siódemką" są szczególnie poszukiwane przez ludzi, którzy nawet nie wiedzą, jaką daleką drogę, poprzez setki wieków odbyła ich wiara w mistyczne własności liczby 7.**



— Gdybym tak mógł ożenić się z tą kobietą z pomnika. Przynajmniej miałbym w domu spokój!



— Co pan sądzi o tym rękopisie?
— Myślę, że czytać go będą wtedy, gdy o Mickiewiczu zupełnie już zapomną.
— Czy być może?
— Ale naturalnie! Tylko nie wcześniej.

# Banda „szopenfeldziarek“
## zlikwidowana, aresztowana i osądzona.

**Łódź, 4 grudnia.**

Trzy młode, przystojne dziewczyny, Janina Cicha, Teodora Primke i Tekla Matuszewska, zorganizowały bandę „szopenfeldziarską“, która okradała większe sklepy łódzkie.

Eleganckie złodziejki wzbudzały swym wyglądem u kupców zaufanie.

Zdarzało się często, iż kupowały one nawet manufakturę lub galanterję, a jednocześnie kradły co się tylko dało.

Dzięki usilnej „pracy“ w ciągu bardzo szybkiego czasu odłożyły sobie sporą sumę, przeznaczoną na „czarną godzinę“.

W bałuckim świecie złodziejskim, w którym były bardzo popularne, przezywano je „bogaczkami“. „Bogaczki“, czując się ostatnio niepewne na bruku łódzkim, zamierzały już przenieść się do innego miasta, jednakże policja uniemożliwiła im ucieczkę.

Aresztowano je w sklepie galanteryjnym Anny Biskupskiej przy ulicy Sienkiewicza 30. Złodziejki, kupując jakieś wyroby galanteryjne za kilka złotych, skradły towarów na sumę 500 złotych.

Biskupska, która natychmiast po wyjściu damulek spostrzegła kradzież, wybiegła przed sklep i zaalarmowała przechodniów.

Złodziejki nie zdążyły zbiec i zostały aresztowane.

Cicha i Primkówna, jak się okazało, w czasie dochodzenia, były już wielokrotnie karane za kradzież.

Onegdaj cała trójka znalazła się przed sądem.

Primkównę skazano na 2 lata, Cichą na rok i 6 miesięcy, a Makowską, dotychczas niekaraną, na 4 miesiące więzienia.

# Jak żenią się łodzianie
## Liczba zawartych związków małżeńskich jest w r. 1928 rekordowa.
### Ciekawe uwagi kojarzyciela małżeństw i pouczające dane statystyczne.

**Łódź, 3 grudnia.**

**I któżby** pomyślał, że liczba zawieranych w Łodzi związków małżeńskich stale się podnosi, że znacznie przewyższa liczby, dotychczasowe? Tak jednak jest, a stwierdza ten fakt kategorycznie **jeden z najpopularniejszych swatów łódzkich,** z którym reporter „Expressu“ odbył na ten temat bardzo pouczającą rozmowę.

— Nic dziwnego — mówi doświadczony kojarzyciel małżeństw — **że mamy teraz więcej ślubów, aniżeli dawniej...** „Czasy“ znacznie się poprawiły, ludzie robią dobre interesy, posady są naogół płatne, więc cóż? Ludzie się żenią, bo — ostatecznie — to jest przecież cel naszego życia.

Jaka sfera zdradza największy pociąg do hymenu?

— Tak, jak zawsze — **średnio zamożna i mało zamożna...** To jest zupełnie zrozumiałe... On ma jakiś sklepik, ona trochę pieniędzy, więc się pobierają, bo to jest bardzo wygodne... Albo inaczej — on jest na posadzie, ona — też pracuje, kochają się i — biorą z sobą ślub, gdyż życie małżeńskie zawsze taniej wynosi, niż „kawalerskie“...

— No, tak.. Ale to są małżeństwa tak zw. z miłości, a nie ze swatów...

— Ma pan rację, ja na tem nie zarabiam... Ale nie mogę narzekać na złe interesy, bo bogaci ludzie też się żenią... Jeden taki ślub przynosi mi bardzo duże zyski... Ci, którzy dają córkom posagi, dają bardzo duże, **młodzieniec bowiem, lecący na posag ma dziś niebywałe wymagania...**

— Nic dziwnego... Mało jest mężczyzn, chętnych do małżeństwa..

— Zupełne mylne pojęcie... Do mnie **zgłasza się więcej młodzieńców** — nawet takich „bez stanowiska“ — **niż kobiet.** Lwią część wśród nich stanowią zupełnie bezwartościowe jednostki, wyobrażające sobie, że teściowie napełnią im kabzy dolarami. Ale tak nie jest. Ojciec, który daje córce posag, wymaga przecie również czegoś od przyszłego swego zięcia... Jeżeli już nie bogactwa, to przynajmniej jakiegoś stanowiska, al**bo tytułu — doktora, inżyniera, dyrektora** i t. p. Największe powodzenie mają lekarze. Lekarz — nawet z małą praktyką dostaje od 5 do 15 tysięcy dolarów.

— A jak przedstawiają się posagi w średnio zamożnej sferze?

— Młodzieńcy są zupełnie zadowoleni, gdy mieszkanie dostają z urządzeniem, co dzisiaj przedsawia jak wiadomo dużą wartość. A gdy dochodzi do tego jeszcze gotówka — to nie więcej, niż 500 dolarów, lub tysiąc...

**— Małżeństwa z miłości?**

— Tych jest — mimo przeciwnych pozorów — **najwięcej...** Łodzianie lubią robić dużo krzyku około swego „realnego“ patrzenia na świat, ale w sprawach sercowych są bardzo romantyczni... Proszę, niech pan zaobserwuje znamienny fakt, że więcej biednych panien wychodzi zamąż, aniżeli posażnych... **Znam panny niebrzydkie — mające po 5, 10 tysięcy posagu, które od kilku lat czekają bezskutecznie na męża...**

— Ma pan może jakieś cyfrowe dane?

— Naturalnie. Traktuję mój zawód poważnie i zbieram wszystkie materjały. Otóż, proszę pana, liczba zawartych w tym roku małżeństw przekracza 6.500 (dokładnych danych, rzecz naturalna, jeszcze nie mam) w roku 1927 — **4,943,** czyli obserwujemy znaczny wzrost. Licząc od roku 1918 — najwięcej zawarto małżeństw w r. 1923, bo **6. 490** (czasy inflacji), najmniej w r. **1918, 1.775 małżeństw...** Liczby te, jak widzimy, wzrastają i będą stale wzrastać.. Stoi to w ścisłym związku z dobrobytem mas, który poprawia się z każdym rokiem..





## W notesie reportera.

### Wypadek przy pracy.

**Łódź, 4 grudnia.**

W fabryce przy ulicy Juljusza 32-34, 29-letni robotnik Stanisław Lajamnicki (Juljusza 35) został przygnieciony ciężką skrzynią. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

### Bójki.

W mieszkaniu przy ulicy Głównej 34 została dotkliwie pobita Marjanna Obielakowa.

W czasie bójki w domu przy ulicy Młynarskiej 73 został ugodzony nożem w brzuch Czesław Witczak.

Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie.

### Nagły zgon.

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Srebrzyńskiej 49 zmarła nagle 21-letnia Jadwiga Opęchalska.

Wezwane pogotowie nie mogło ustalić przyczyny zgonu.




## Biedny wojażer.

Wychodzące w Warszawie pismo p. n. „Wojażer" organ związku zawodowego agentów i wojażerów w Rzplitej Polskiej ogłosił w jednym z ostatnich numerów dziesięć przykazań dla agentów i wojażerów treści następującej:

1) Jeżeli przy wejściu do sklepu, czy biura klijenta zauważysz kolegę, usuń się dyskretnie i nie przeszkadzaj, przyjdź później.

2) Nie odmawiaj koledze informacji, ewentualnie pożyczki w drodze.

3) Nie krytykuj wyrobów firmy konkurencyjnej, to nieładnie i nie po koleżeńsku, a poniża cię tylko w oczach klijenta.

4) Względem klijenta bądź grzeczny i uprzejmy, nie denerwuj się, nie unoś się.

5) Nie bądź natrętnym, zachowaj poczucie godności osobistej, a znajdziesz szacunek wzajemny.

6) Na obrazę osobistą, wyrządzoną ci przez klijenta zareaguj na łamach „Wojażera".

7) Czyny niehonorowe i nieetyczne kolegi melduj niezwłocznie sądowi koleżeńskiemu.

8) Bolączki i żale swoje wypowiadaj na łamach „Wojażera", pisz do redakcji śmiało i odważnie.

9) Bądź powściągliwy i ostrożny w wypowiadaniu opinji swej o zdolności kredytowej klijenta, w żadnym razie nie wypowiadaj się głośno wobec osób postronnych.

10) Nie nadużywaj w drodze alkoholu, zachowanie się twoje w miejscach publicznych winno być pod każdym względem correct!

— — — — — — — — — —

Więc wojażer według tych przykazań powinien tak postępować: usunąć się ze sklepu, w którym jest kolega i przyjść później, gdy zamówienie zostanie dokonane przez kogo innego, wyjść ze sklepu z kwitkiem i nie upić się z rozpaczy, pożyczać kolegom pieniędzy i udzielać informacji, gdzie mogą sprzedać swe towary i przy tem wszystkiem zachować zimną krew, nie denerwować się i nie unosić się...

Czy to nie za wiele na jednego biednego wojażera?...

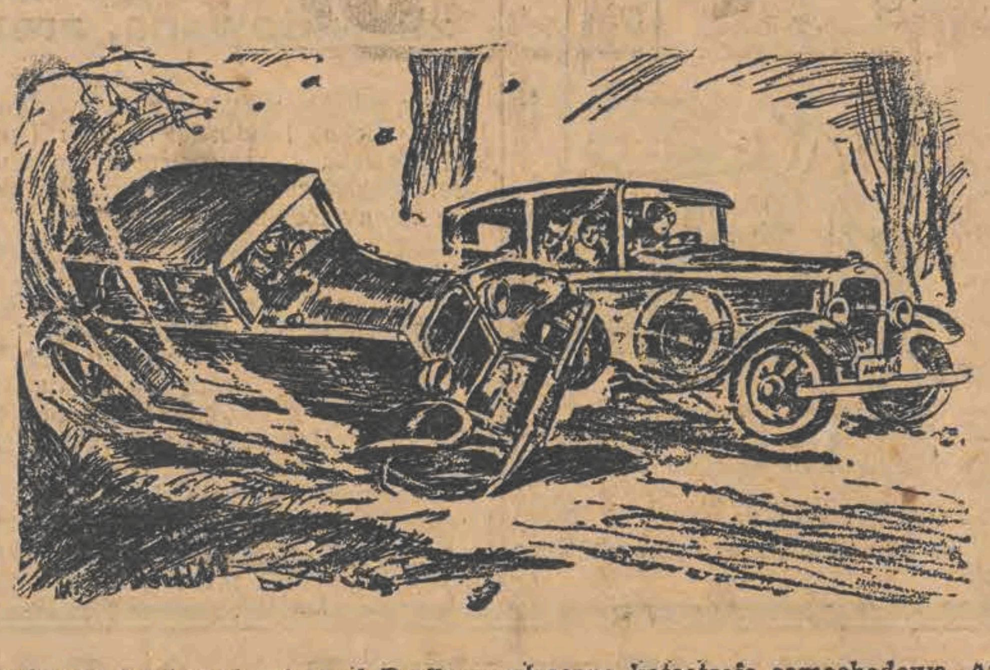
Ku-ku.

## Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — Przerwa. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — Przerwa 15.45 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. referent prasowy min. komunikacji p. Tad. Strzetelski. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.25 — Program dla dzieci. Koncert kanarków z firmy „Kanarjon". 16.55 — Przerwa. 17.10 — Odczyt p. t. „Higjena mleka" wygłosi inż. Stanisław Żmigrod. 17.35 Odczyt p. t. „Ruch wychowawczy i niepodległościowy w Indjach przedgangesowych" — wygł. prof. Tad. Grzebieniowski. 18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Przerwa. 19.30 — Wykład literatury francuskiej. Lektor Lucien Roquigny. 19.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorjum astronomicznego. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.05 — Odczyt p. t. „Lotnictwo w życiu współczesnem" — wygł. dr. Henryk Górecki. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — Komunikat PAT. 22.000 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".



## Katastrofa samochodowa pod Berlinem.



Niedawno wydarzyła się pod Berlinem straszna katastrofa samochodowa. Auto prowadzone przez kobietę zderzyło się z innym. Trzy osoby poniosły śmierć. Ustalono, iż winę ponosi szoferka - amatorka.

*Za wcześnie, kwiatku, za wcześnie!..*

# Zimy jeszcze niema

## a drożyzna już jest!

### W ciągu ostatnich dni ceny nabiału poszły znacznie w górę!

Łódź, 3 grudnia.

Jeszcze zima za pasem, jeszcze do mrozów daleko, a szerokie masy gospodyń łódzkich już odczuwają niepożądane skutki pory zimowej — drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Narazie drożeje pomaleńku i niewszystko, żeby się nie przeraziły nasze gosposie, żeby się stopniowo przyzwyczajały do nowych warunków kupna. Więc — masełko, jajeczka, serek, śmietanka... Dziś 10 groszy więcej, jutro 15, pojutrze 20...

Nasze służące mają więc z tego powodu wiele kłopotu. Dziś wzięły na sprawunki pięć złotych, a jutro na te same zakupy muszą wydać sześć i w dodatku „pani im nie wierzy"...

Podobno w restauracjach też już przebąkują o podniesieniu cen.

Widać — „taka moda nastała w Łodzi"...

Wcześnie, bardzo wcześnie w tym roku poczciwi kmiotkowie podnieśli ceny na nabiał.

Jeżeli już dziś z dnia na dzień drożeje mleko, masło, ser i jajka, to co będzie potem, gdy nastaną prawdziwe mrozy i śniegi, gdy zaspy śnieżne zasypią drogi i zatamują dowóz nabiału z okolic podmiejskich?

Co będzie potem — w połowie grudnia, przed świętami?...

Nie można się dziwić, że artykuły luksusowe drożeją j. np. winogrona, kalafiory, bażanty i jesiotry — ale mleko, masło i jajka są przecież artykułami pierwszej potrzeby obok chleba, węgla i cukru!

Nasi kmiotkowie pośpieszyli się w tym roku.

Czy nie można byłoby im zadeklamować wyjątku z ballady Mickiewicza:

— „Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie!..."

# Sprytna szantażystka

## uwikłała w swych sieciach leciwego Don Juana.

Emerytowany urzędnik zamieszkały w Wiedniu, Karol B. zapragnął skorzystać z nieobecności swej żony, która wyjechała na kilka tygodni zagranicę, aby raz jeszcze przeżyć miłosną przygodę...

Zapoznał się tedy z przystojną handlarką jarzynami Anną Breier, z którą przepędził pełną wrażeń noc. Wrażenia te widocznie nie były jednak tak rozkoszne, aby pragnął powtórzenia, nie zamierzał też znajomości tej w dalszym ciągu utrzymywać...

Okazało się jednak, że wpadł w ręce sprytnej szantażystki... Anna Breier spotkawszy żądnego przygód emeryta na ulicy, zaproponowała mu kolacyjkę w restauracji, a gdy nie okazywał chęci udania się z nią rzekła:

— No, tylko nie rób komedyj staruszku, bo przyjdę po ciebie do domu, wiem, gdzie mieszkasz.

Przestraszony Karol B., który żony swej bał się jak ognia, ustąpił.

Spotkania te, wymuszane przez przekupkę, powtarzały się. Steroryzowany groźbą wyjawienia żonie wszystkiego, emeryt prowadził swą prześladowczynię do teatrów, do kin, restauracyj, dawał jej pieniądze i podarki...

Jeżeli tylko próbował stawiać opór, Anna Breier groziła mu, że wyśle list do żony, ponieważ zna jej adres zagraniczny.

Kiedy pani B. powróciła do Wiednia, szantażystka nabrała jeszcze większego tupetu i żądała coraz to większych kwot pieniężnych. Rozszerzyła swój sklep z jarzynami, kupiła sobie wózek i konia, a kochanek jej 28-letni Franciszek Teyerl pełnił u niej obowiązki woźnicy, a zarazem pomagał w wyzyskiwaniu nieszczęśliwego emeryta.

Ostatecznie jednak Karolowi B. zbrakło i pieniędzy i cierpliwości. Skierował tedy sprawę na drogę sądową.

Sąd skazał Annę Breier i jej kochanka na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

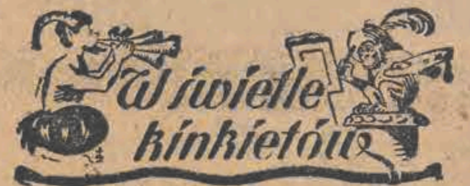
Leciwy donżuan zdołał się tedy nareszcie wydobyć ze szponów pary szantażystów, ale żona dowiedziała się o wszystkiem.

Karę, oczywiście, musi w domu odcierpieć...

## Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymemera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). b.






## Polska sztuka teatralna

### w Pradze czeskiej.

W myśl zapowiedzi, danych na początku obecnego sezonu, narodowy teatr w Pradze czeskiej, „Narodne Divadło", uwzględni w tej zimie w dużym stopniu polski repertuar teatralny. Cały szereg autorów polskich wzięty jest pod uwagę, poczynając od Fredry i Przybyszewskiego. Również sztuki kilku współczesnych autorów, jak Roztworowskiego i inn. mają być wystawione.

Przed tygodniem wystawili czesi również — po raz pierwszy od trzydziestu lat — „Halkę". Operą dyrygował zaproszony specjalnie w tym celu do Pragi dyrygent Młynarski.

Widowisko miało niezwykle wzniosły i uroczysty charakter. Publiczność przyjmowała je po każdym akcie nadzwyczaj serdecznie, manifestując swe uczucia dla polskiej sztuki.

## Niecodzienny wypadek.

Niecodzienny tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w Niemczech, na stacji kolejowej Kleinen, w pobliżu Szwerina. Artyści, wchodzący w skład meklemburskiego teatru państwowego, w drodze do Wismaru, dokąd jechali na występy gościnne, ulegli ciężkiemu wypadkowi. Podczas przesuwania osobnego wagonu, zajętego, wyłącznie przez członków trupy, nastąpiło zderzenie z parowozem pociągu towarowego, 18 artystek i artystów odniosło lżejsze i cięższe rany. Na stacji musiano założyć szpital dla rannych.

## Kłótnia o nos Cyrana...

### Długi czy „trąbkowaty"?

W paryskiej „Comoedie francaise wznowiono niedawno dramat Rostanda „Cyrano de Bergerac". Z tej racji wybuchła w prasie paryskiej namiętna polemika na temat... sławnego nosa Cyrana.

Aktor Fresnay, który gra rolę tytułową, wybrał sobie całkiem nowy kształt słynnego nosa: długi i nieco zakrzywiony, podczas gdy tradycja oraz intencja autorska wymagają, aby nos był „trąbkowaty". Tak nakazuje Rostand, taki też nos miał zawsze w tej roli sławny Coquelin, dla którego sztuka ta została przez Rostanda napisana.

Fresnay odstąpił zupełnie od tradycji, powołując się na liczne źródła historyczne. Odstępstwo to wywołało spory wśród krytyki i w rezultacie wytworzyły się dwa obozy: Jedni dowodzą, że nos słynnego bohatera musi być „trąbkowaty" drudzy, że — długi i krzywy...

## Karnecik teatralny

**TEATR MIEJSKI.**

**Warszawski Teatr Narodowy w Teatrze Miejskim.**

Pojutrze t. j. we środę, w czwartek oraz w piątek trzy występy znakomitego zespołu Teatru Narodowego z M. Ćwiklińską, M. Frenklem (ojcem), L. Solskim, J. Węgrzynem, T. Frenklem (synem) i J. Kurnakowiczem w arcywesołej komedji Fredry „Pan Jowialski".

**TEATR KAMERALNY.**

Dziś po raz ostatni „Brzydki Ferrante" z Karolem Adwentowiczem.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś o godz. 8.30 wiecz. przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych, które wypełni „Małka Szwarcenkopf".

**X-TY KONCERT MISTRZOWSKI.**

Po Rubinsteinie kwartet drezdeński, po Kwartecie Vasa Prihoda, a następnie skrzypek światowej sławy Juan Manen, który wystąpi na X-ym z kolei koncercie mistrzowskim — oto niezwykły cykl „mistrzowskich koncertów", który pozostanie niewątpliwie w pamięci naszych melomanów. W programie koncertu czwartkowego Juan Manen wybrał utwory Mendelshona, Manena, Sarasatego, Martiniego, Paganiniego i wielu innych. Koncert hiszpańskiego skrzypka cieszyć się będzie niewątpliwie zasłużonem powodzeniem.




59)

— Wybaczy pan, ale nie wiem o co chodzi — odparł Garlicki z uśmiechem. — Czy ma mi pan coś do zarzucenia?...

— Tak jest!... — rzekł ojciec Grzegorz, zatrzymując swój przenikliwy wzrok na twarzy doktora. — Niech pan nie sądzi, że uda się panu wywieść nas tak łatwo w pole!...

Garlicki nie zrozumiał o co chodzi. Czyżby to miał być podstęp ze strony sprytnego zakonnika?... Sędzia śledczy niemniej zdziwiony wytworzoną sytuacją, bębnił ołówkiem po stole i przyglądał się obydwom panom.

— Więc prosi pan o usunięcie doktora Garlickiego na czas pańskich zeznań?... — zapytał sędzia, zwracając się do ojca Grzegorza.

— Tak!... W przeciwnym razie będę milczał jak grób...

— Wobec tego... — rzekł sędzia — będę musiał poprosić pana, panie doktorze... Pan będzie łaskaw zaczekać w poczekalni...

Garlicki zdziwił się jeszcze bardziej, lecz zdecydowane stanowisko sędziego śledczego zapewniało go, że wszelkie tłumaczenia i prośby nie odniosą żadnego skutku.

Po wyjściu Garlickiego z gabinetu twarz ojca Grzegorza nagle się zmieniła. Surowe oblicze sędziego również uległo zmianie. Rzucił ołówek i szybkim ruchem zerwał się z fotelu.

— Idjoci!... — wrzasnął tuż nad uchem ojca Grzegorza. — Coście teraz narobili?...

— To nie nasza wina, panie Władysławie... Przypadek... Zresztą, wiedzieliśmy, że mamy wrogów, ale przecież byliśmy tacy ostrożni...

Sędzia śledczy uśmiechnął się zgryźliwie.

— Ostrożni... Ładna ostrożność... Wpuszczacie do klasztoru obcych ludzi, których wcale nie znacie!... Wyprawiacie jakiejś orgje, bachanalje — i kto mógł o tem pomyśleć?...

— To wszystko kłamstwo co oni mówią!... — odparł ojciec Grzegorz. — Żadnych orgji w klasztorze nie było... Postępowaliśmy tylko ściśle według naszej reguły...

— A kto wie, co wam wasza reguła nakazywała?... Kto was teraz skontroluje?... I pomyśleć, że na czele tej sekty zbrodniczej stał mój brat!...

— Pański brat, a nasz przełożony, również nie ponosi żadnej odpowiedzialności... Czynił zgodnie ze swem sumieniem... To go usprawiedliwia...

— Wszyscy jesteście idjotami! — denerwował się sędzia. — Wierzycie w bóstwa, które rodzą zbrodnie i sądzicie, że przed sądem obroni was wasza świętość!... Ale nie o was mi chodzi... Żal mi tylko brata... Jak pan sądzi, dokąd on uciekł z tą dziewczyną?...

— Nie śmiałbym przed panem ukrywać, panie Władysławie — odparł ojciec Grzegorz — ale naprawdę nie wiem...

— I co pan właściwie myśli teraz czynić?... Dlaczego chciał pan usunąć z gabinetu Garlickiego?...

— Muszę przecież z panem pomówić w cztery oczy... Tu chodzi o pańskiego brata... Nie mogłem o tem mówić w jego obecności...

— Teraz liczy pan na mnie... Rozumiem... Ale zapomina pan o jednem... Zajmuję odpowiedzialne stanowisko... Jestem sędzią... Względy osobiste nie mogą w sprawach urzędowych odgrywać żadnej roli... Szkoda mi brata, przyznaję... Kochałem go i kocham... Był zawsze fanatykiem i ślepcem... Ale nie przypuszczałem, że fanatyzm jego przyjmie taką formę... Przecież to, co się stało, jest okropne... Gdyby choć został na miejscu, gdyby się wytłumaczył... A on postąpił jak dureń!... Zbłaźnił się w ostatniej chwili!... Uciekł z jakąś gąską, dla niej sprzeniewierzył swe ideały — jeśli to naprawdę były ideały... Cóż ja mu teraz mogę pomóc?...

Ojciec Grzegorz zamyślił się głęboko. Sędzia począł przechadzać się po pokoju nerwowym krokiem.

— Trzeba jednak znaleźć jakieś wyjście... — mruknął zakonnik. — Przez jednego brata pańskiego nie możemy wszyscy cierpieć....

— Bo czy to tylko jego wina?... A gdzieście byli, gdy wyprawiano orgje, gdy palono ludzi na stosie, co?...

— Wszystko czyniliśmy z rozkazu ojca Sergjusza...

— W takim razie muszę go złapać zapomnieć o tem, że to mój brat!... Muszę go ukarać wraz z innymi!... Muszę spełnić swój obowiązek!....

— Wiem, że tak mówi pan przy mnie... Ale w głębi duszy myśli pan inaczej... Trudno, aby więzy tak bliskiego pokrewieństwa nie odgrywały żadnej roli... Jeżeli pan kocha jeszcze swego brata, musi go pan ocalić!... Uważając sektę Krwawego Księżyca za gniazdo zbrodniarzy i zwyrodnialców, wydaje pan tem samem wyrok na pańskiego brata... Czy pan się nad tem zastanowił?...

Sędzia odwrócił się od ojca Grzegorza i zakrył ręką oczy.

— Tak... Zastanowiłem się nad tem.. — odparł po chwili cichym lecz zdecydowanym głosem. — Zastanowiłem się i doszedłem do wniosku, że rozsądek winien pokonać uczucie... Brat mój umarł — nie mam brata... Gdy stanie przedemną, zapomnę o wszystkiem zobaczę tylko zbrodniarza... Tak, jestem tego pewny... Nie wolno mi się dłużej nad tem zastanawiać... Od tej chwili, zapamiętaj pan sobie, więcej się nie znamy... Jestem urzędnikiem, a pan — moim klijentem... Przystępuję do śledztwa!...

(D. c. n.)




## Wczorajsze mecze
### towarzyskie w kraju.

**Katowice:** Niemiecki Śląsk — Polski Śląsk 2:0 (0:0). Spotkanie między obu reprezentacjami obu Śląsków zakończyło się zwycięstwem niemców, którzy zdobyli bramkę przez Palusińskiego (?? i jedną samobójczą. Sędziował dr. Lustgarten.

—:—

**Warszawa:** Polonja — Legja 2:1 (1:1) Towarzyskie spotkanie przyniosło zwycięstwo Polonji, dla której bramki zdobyli Krüger i jedna samobójcza. Legja naogół zawiodła, zwłaszcza środkowa trójka napadu. W Polonji wystąpili poraz pierwszy gracze T. K. S. — Suchocki i Keller. Sędziował p. Walczak.

## Walne zebranie Ł.O.Z.G.S.
### odbyło się w dniu wczorajszym w lokalu Y. M. C. A.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu YMCA walne zebranie łódzkiego okr. związku gier sportowych.

Na zebraniu obecni byli przedstawiciele 19 klubów.

Zagaił zebranie por. Woskowicz, składając sprawozdanie z działalności związku, które przyjęte zostało przez zebranych z zadowoleniem i por. Woskowiczowi walne zebranie wyraziło specjalne podziękowanie za twórczą pracę dokoła rozwoju, istniejącego zaledwie od kilku miesięcy na gruncie łódzkim związku gier ruchowych.

Na przewodniczącego zbrania powołano p. Tryppkę, na asesorów pp. Rozmysłowicza i panią Rosicką.

Po trzygodzinnej dyskusji zebranie zatwierdziło statut związku, poczem przystąpiono do wyborów, które przyniosły następujące rezultaty: prezes — starosta Rżewski — przez aklamację. Przez aklamację przeszli również: por. Woskowicz i prof. Chełmicki. Dalsze tajne głosowanie dało następujący rezultat: kpt. Marszałek (szef okr. urz. wych. fizyczn.), Rosicka (Rodzina wojskowa), Tryppka (YMCA), Heckel (YMCA), Loba (TUR) i Szor (Geyer). Do wydziału gier wybrani zostali: Robakowski, Glazer, Kozielski, Łuchniak, Tiehl. Do komisji rewizyjnej pp.: dyr. Szeffer, Malioowski i Połomski.

## Sportowcy u Prezydenta
### W dniu wczorajszym odbyła się herbatka na Zamku.

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie zapowiedziane uroczystości sportowców stolicy. W godzinach przed południowych odbyło się na Bielanach w obecności znakomitości sportowych stolicy, wmurowanie aktu arekcyjnego i tablicy pamiątkowej do budującego się instytutu wychowania fizycznego. Poświęcenia dokonał biskup Gall, odsłonięcia pułk. Ulrych. Po południu p. Prezydent przyjął na Zamku sportowców. Powitał Prezydenta pułk. Ulrych, wznosząc na zakończenie okrzyk „Niech żyje Prezydent!" — podchwycony przez zebranych. P. Prezydent przemówił do zebranych, oświadczając, że zawsze rozumiał znaczenie wychowania fizycznego i sportu.

Przyjęcie zakończone zostało wspólną herbatką. Wieczorem w salonach W. T. C. odbyła się biesiada dla sportowców, w której znów wzięli udział znakomitości sportowe Polski.

# Garbarnia Ł.T.S.G. 2:0 (0:0)!!
## Nadzieje łódzkiego zespołu znów przekreślone. Heroiczne wysiłki Ł.T.S.G.! Ambicja, jakiej jeszcze w Krakowie na zawodach nie oglądano.

*(Telefonem od krakowskiego korespondenta „Expressu").*

**Ł. T. S. G. pokonany 2:0!** Garbarnia otrzymała promocję do extra klasy! Oto hiobowa wieść, która w dniu wczorajszym już w godzinach popołudniowych poruszyła całą Łódź piłkarską.

Rzadko która przegrana drużyny łódzkiej wywarła tak przygniatające wrażenie, jak właśnie wczorajsza.

Z niecierpliwością oczekiwano rezultatu spotkania Ł. T. S. G. z Garbarnią w Krakowie, bowiem od wyniku tego meczu zależało, które z rywalizujących miast otrzyma trzeci zespół ligowy. Los okazał się szczęśliwszy dla Garbarni i trudno nie oprzeć się wrażeniu, że sympatyczny zespół Ł. T. S. G. prześladuje pech, który towarzyszy tej drużynie od niepamiętnych czasów.

W ubiegłym roku czarno - biali byli już jedną nogą w lidze i tylko przypadek, który towarzyszy piłce nożnej na każdym kroku, zdarzył, że promowany został do ligi zespół o wiele słabszy od Ł.T.S.G. i stanowczo nie kwalifikujący się do czołowej klasy piłkarskiej w Polsce.

W roku bieżącym los uśmiechnął się ponownie do Ł.T.S.G. W rozgrywkach półfinałowych drużyna łódzka nie napotykała na poważniejsze przeszkody — przeciwnicy legli jeden za drugim.

Cały polski świat piłkarski widział słusznie w drużynie Ł.T.S.G. przyszły zespół ligowy, tymczasem przyszła przegrana z Polonją w Przemyślu, a reszty dokonał wczorajszy mecz.

I jakże śmiesznie przedstawia się sytuacja! Garbarnia przegrywa w Łodzi do Ł.T.S.G. aż 5:1, a mimo to otrzymuje promocję, zmuszając swego najgroźniejszego konkurenta do zimowania jeszcze przez rok.

Dla Ł.TS.G. wczorajsza przegrana jest nielada ciosem, który dotknął również do głębi całą Łódź piłkarską.

O przebiegu wczorajszej gry telefonuje nam nasz krakowski korespondent:

**Spotkanie Garbarni z Ł.T.S.G. oczekiwane było przez tutejsze sfery piłkarskie z niezwykłem zainteresowaniem, to też mimo niepogody blisko 3 tysiące widzów zaległy boisko.**

**Drużyny wystąpiły do walki w swych najlepszych składach. Przez cały czas gry walka prowadzona była niezwykle ambitnie, przyczem obydwie drużyny wykazały ogromne zdenerwowanie.**

**Zdenerwowanie udzieliło się obu zespołom po przerwie.**

**Naogół gra stała na niskim poziomie i prowadzona była chwilami b. ostro.**

**Drużyna łódzka z miejsca narzuciła grze ostre tempo, przeważając znacznie do pauzy. Groźne ataki gości z trudem likwidowane są przez obrońców Garbarni.**

**Zawodzą kilkakrotnie obydwaj łącznicy Ł.T.S.G., którzy marnują doskonale wypracowane pozycje przez środkowego napastnika Królika, jednego z najlepszych graczy drużyny łódzkiej.**

**Garbarnia ma w tej części zawodów mało do powiedzenie i zanosi się na zwycięstwo Ł.T.S.G. Pierwsza połowa gry mija jednak bezbramkowo.**

**Po przerwie Garbarnia co raz częściej dochodzi do głosu, chociaż ataki łodzian są w dalszym ciągu b. groźne.**

**Przez 20 minut trwa mniejwięcej równa gra i dopiero po tym okresie coraz większe zmęczenie ogarnia drużynę łódzką, w przeciwieństwie do gospodarzy, którzy powoli ale skutecznie opanowują sytuację, przeważając już niemal do końca meczu.**

**Wreszcie w 25 minucie po ładnej kombinacji środkowej trójki napadu Garbarni, Augustyniak ładnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla gospodarzy. Sukces gospodarzy całkowicie już deprymuje łodzian, którzy grają słabiej z minuty na minutę.**

**W 85 minucie ładny atak Garbarni kończy się zdobyciem drugiej bramki przez Stefańskiego.**

**Następuje jeszcze kilka wysiłków Ł.T.S.G. i sędzia odgwizduje koniec zawodów wśród wrzawy rozentuzjazmowanych zwolenników Garbarni.**

**U zwycięzcy najlepszym graczem był obrońca Konkiewicz, który zwłaszcza w pierwszej części meczu uchronił drużynę od utraty kilku bramek. Wyróżnili się poza tym obydwaj skrajni pomocnicy Nagraba i Augustyn oraz środkowa trójka napadu.**

**W drużynie łódzkiej wyróżnił się Królik na środku napadu najlepszy gracz w ataku Ł.T.S.G.**

**Pomoc, zwłaszcza skrajna, grała chwilami b. słabo.**

**Z tria obronnego wyróżnił się lewy obrońca, który umiejętnie rozbijał ataki Garbarni.**

**Bramkarz łódzki nie ponosi winy za stracone bramki.**

**Sędziował dość dobrze p. Baranowski z Poznania. O.**

## Organizacja sportu
### żydowskiego w Polsce.

Jak już podawaliśmy, w dniu 8 grudnia w Krakowie odbędzie się konferencja żydowskich stowarzyszeń sportowych z całego kraju. Na konferencji tej omówioną zostanie obecnia sytuacja sportu żydowskiego, stosunek do władz, program wychowania fizycznego. Celem konferencji jest powołanie Żydowskiej Rady Sportowej. Inicjatorami są dr. Leser z Krakowa i pp. Rysucki i Fogiel z Warszawy. Z Łodzi wyjeżdżają na konferencję pp. dr. Krausch (Hakoah) i Fryszman (Hasmonea).

## Polski sport strzelecki
### na arenie międzynarodowej.

W roku przyszłym w Sztokholmie odbędą się 26-te międzynarodowe zawody strzeleckie, organizowane z polecenia Międzynarodowej Federacji Sportu Strzelckiego. W zawodach tych wezmą udział polscy reprezentanci, którzy startowali w podobnych zawodach już dwukrotnie, a mianowicie w roku 1924 w Reims i w roku 1927 w Rzymie. Obecnie drużyna nasza będzie reprezentowana liczniej, niż uprzednio i z inicjatywy Państwowego Urzędu W. F. już w marcu rozpoczną się treningi przygotowawcze. Do treningów tych dopuszczeni będą zawodnicy cywilni i wojskowi w liczbie okoł 70. Następnie zorganizowane zostaną zawody eliminacyjne, po których liczba trenujących będzie znacznie zredukowana. Do Sztokholmu pojedzie 5 zawodników do strzelania zespołowego z broni dowolnej, 5 zawodników do strzelania zespołowego z broni krótkiej i kilku reprezentantów do strzelania jednostkowego z broni wojskowej.

# Ostatnia minuta.

## Maszyna porwała za włosy nieszczęśliwą robotnicę.

Biała, 3 grudnia.

W tutejszej fabryce sztucznej wełny Deutscha wydarzył się tragiczny wypadek. Tryby maszyny porwały za włosy robotnicę Fenowefę Świerczek, rodem z Rybarzowic. Zanim zdołano wstrzymać bieg maszyny, Świerczek poniosła śmierć.

## Stany Zjednoczone posiadają tylko 66 tysięcy złotych.

Waszyngton, 3 grudnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sekretarz stanu w departamencie wojny w dorocznym raporcie dla prezydenta Coolidge'a oświadcza, że najważniejszemi potrzebami armji z punktu widzenia jej udziału w wojnie są rozwój i ulepszenie broni oraz środków technicznych. W celu osiągnięcia większej ruchliwości armji badany jest obecnie szczegółowo problemat zastosowania motorów i środków mechanicznych. Raport zaznacza, że obecny stan armji Stanów Zjednoczonych, obejmujących terytorjum 3-ch miljonów mil kwadratowych ze 120 miljonami ludności, wynosi zaledwie 66.105 żołnierzy, wobec czego departament wojny zastanawia się z wielką troską nad sprawą nowego ograniczenia sił zbrojnych.

## Katastrofa na kolejce wąskotorowej pod Płockiem.

Płock, 3 grudnia.

Na linji kolejki wąskotorowej cukrowni Borowiczki pomiędzy folwarkiem Kostery a Łęgiem Kasztelańskim, wykoleił się pociąg, wiozący partję buraków. Wykolejenie nastąpiło wskutek rozkręcenia szyn. Uszkodzony został parowóz oraz dwa wagony Straty duże. Ciężkich obrażeń doznał maszynista "ajerowski oraz brekowy. Posterunek policji w Borowiczkach prowadzi dochodzenie celem ustalenia sprawcy.

## Sowiety kształcą inżynierów zagranicą.

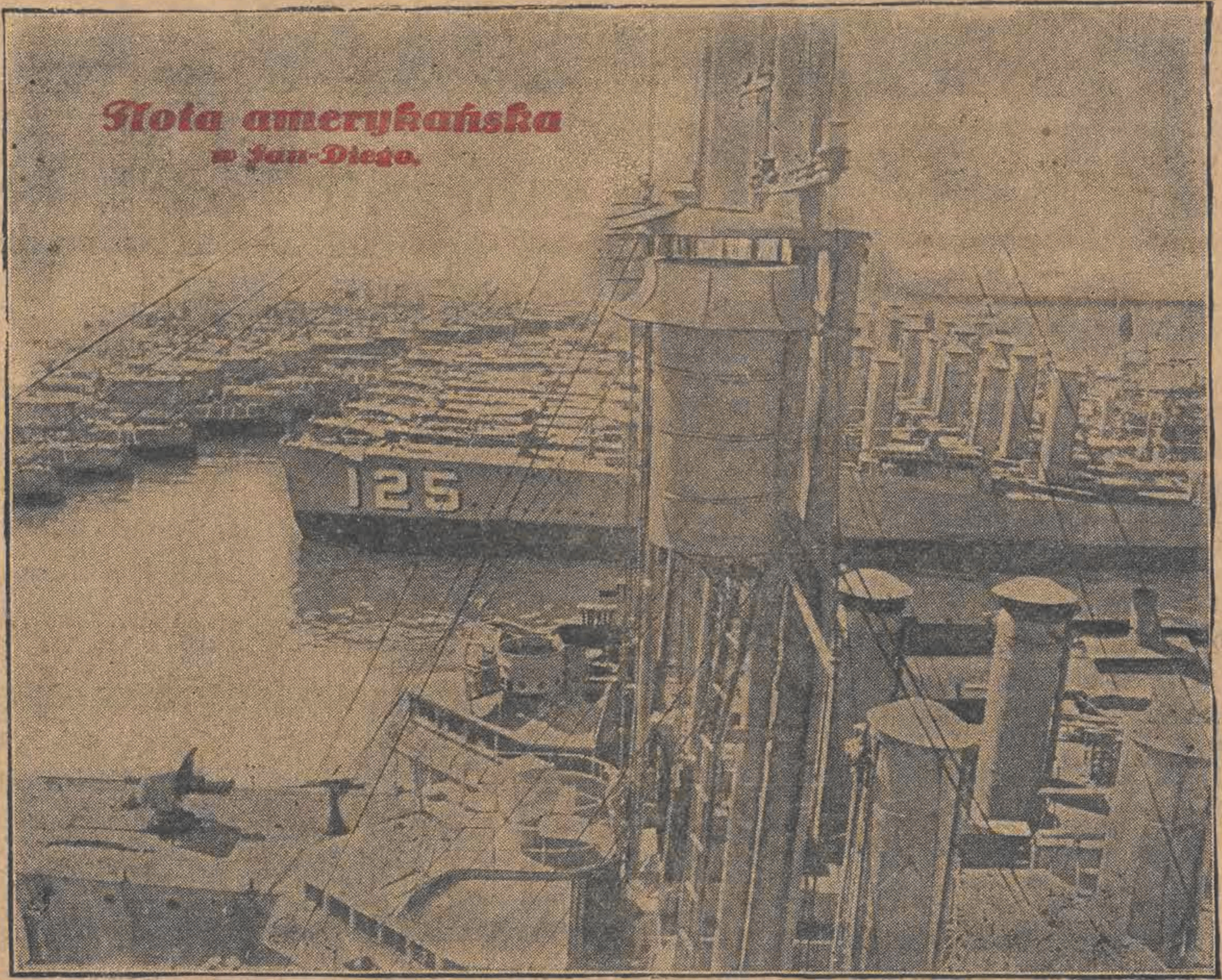
Ryga, 3 grudnia.

Donoszą z Moskwy: Z ramienia Sowietów wyjechało do Anglji, Francji, Szwecji, Niemiec i Czechosłowacji 50 inżynierów dla studjów fachowych w przemyśle metalurgicznym.

## Mascagni ukończył 65 lat



**Pietro Mascagni**, słynny kompozytor opery „Cavaleria Rusticana" kończy 7 grudnia 65 lat. Tego dnia wszystkie włoskie sceny operowe grać będą „Cavalerię", a w Rzymie odbędzie się specjalny wieczór ku jego czci, na którym przemawiać będzie Mussolini.




Stany Zjednoczone ustawicznie zbroją się na morzu. Na zdjęciu — część amerykańskiej floty wojennej w wielkim wojennym porcie Stanów San Diego. Obecnie odbywa się tam remont „pływających" fortec.

## Taksówka napowietrzna.



Na wystawie lotniczej w Berlinie wystawiony został mały aparacik dwuosobowy, zaopatrzony w motor 45 konny. Cena tej awionetki wynosi zaledwie 1250 dolarów. Aparat nadaje się szczególnie na taksówki powietrzne, tak popularne już w wielu stolicach europejskich.

## Senat Stanu Missisipi proponuje Smithowi, aby porzucił „niewdzięczną północ".

Nowy Jork, 3 grudnia.

Według ostatnich obliczeń głosów, oddanych podczas wyborów na prezydenta, Hoover otrzymał 21.5 miljonów, głosów, Smith — 16 miljonów. Niecały miljon przypadł na socjalistów, Farmer-Labour - Party, prohibicjonistów i komunistów. Senat stanu Mississippi uchwalił rezolucję, zapraszającą gubernatora Smitha, aby porzucił „niewdzięczną Północ" i przeniósł się na „łono południowej demokracji".

## Zastój w niemieckim przemyśle węglowym

Bochum, 2 grudnia.

Skutki zastoju w przemyśle dają się już dotkliwie odczuwać.

Wydobycie węgla od początku walki do 24 listopada w porównaniu z takim samym okresem poprzednim spadło ogółem o 800 tysięcy ton, zaś produkcja koksu zmniejszyła się o 440 tysięcy ton.

Liczba dniówek straconych w tym czasie wynosi 464.988, co równa się 4 miljonom marek. Zapasy na zwałach zmniejszyły się w tym czasie około 260 tysięcy ton.

## Przyszły kierownik polityki zagranicznej Ameryki



**Henry P. Fletscher**, poseł Stanów Zjednoczonych w Rzymie, ma zostać podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, z chwilą objęcia władzy prezydenta przez Herberta Hoovera, Kellog ustąpi.

## Chińska gwiazda ekranu



**Wui Son King** („płacząca lilja") chińska gwiazda filmowa, która ukazała się niedawno na horyzoncie amerykańsko - europejskim, zyskała sobie już tłumy zwolenników, dzięki niepowszechnemu, filigranowemu dźwiękowi oraz oryginalnej urodzie.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.